

DWUTYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOZONY W 1920 ROKU

# LUD

KURYTYBA — 19 grudnia (dezembro) — 1989 — Nr 4.169 — (24/89)

“LUD” (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLONÉS

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

## Chrystus Pan się narodził

Chrystus Pan się  
narodził...  
Świat się cały  
odmłodził...  
Em mentes...

Nad sianem,  
nad żłóbkiem  
Ridentes...

Przyleciały wróbelki  
Do Pańny  
Zbawicielki  
Cantantes...

Przyleciały  
łańcuchy  
Łabędzi,  
srebrne puchy  
Mutantes...

Puchu wzięła  
troszeczkę,  
Zrobiła  
poduszczykę  
Dzieciatku...

Potem Go położyła  
I sianem  
Go nakryła  
W żłobiatku.

Juliusz Słowacki



**CZYTELNIKOM, WSPÓLPRACOWNIKOM I DOBRODZIEJOM, REDAKCJA “LUDU” SKŁADA SERDECZNE ŻYCZENIA WESÓLYCH ŚWIĄT I POMYŚLNEGO, PEŁNEGO BŁOGOSŁAWIENSTWA BOŻEGO, NOWEGO ROKU!**

\*\*\*

(Następny numer “Ludu” ukaze się w dniu 6 lutego 1990 r.)

## ODEZWA

DO ORGANIZACJI POLONIJNEJ ORAZ DO CZŁONKÓW  
ETNII POLSKIEJ W BRAZYLII

Mija w tym roku 120 rocznica przybycia do Brazylii pierwszej grupy polskich emigrantów. Przechodząc różne koleje losu rozprzyszyli się oni w pierwszym rzędzie po całej południowej Brazylii, przyjmując jednak Parana jako teren najbardziej odpowiadający ich marzeniom. Od tego momentu przez 120 lat, wzrastając liczbowo przez przybycie nowych emigrantów i rozrost tu osiedlonych, etnia polska osiągnęła liczbę około miliona osób. Swoją wytrwałą ciężką pracą przyczynili się do postępu materialnego okręgów w których się osiedlili, a wiernością swoim tradycjom i spuściźnie kulturalnej, którą przywieźli z dawnej Ojczyzny, wzbogacili nową społeczność z którą się zintegrowali. Nie można przejść obojętnie wobec tych faktów i tak wielkiej liczby osób należących do etnii polskiej. Aby tę spuściźnie zachować i aby ona była nadal jej natchnieniem, powstaje w Kurytybie, o zasięgu ogólnonarodowym, obejmującym całą Brazylię, organizacja BRASPOL, do której będą mogły należeć wszelkiego rodzaju organizacje, osoby prywatne, którym droga jest tradycja, kultura polska i wszystko to co składa się na polską duchowość. Ma ona zamiar zrzeszać i reprezentować milionową Polonię Brazylijską wobec władz Brazylijskich i innych organizacji. Zachodzące zmiany w Polsce, coraz większa demokratyzacja życia politycznego, otwierają drogę nowym kontaktom z krajem pochodzenia, w czym Braspol chce w pełni uczestniczyć. Aby uprawomocnić tę nową organizację, zapraszamy na Walne Zebranie, które odbędzie się 27 stycznia 1990 roku o godz. 14-tej w Audytorium Rektora Uniwersytetu Federalnego w Kurytybie. Licząc na obecność wszystkich, którym droga jest sprawa etnii polskiej w Brazylii, serdecznie zapraszamy.

Tymczasowy Komitet Organizacyjny  
BRASPOL

## WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ Moskwa — Zmarł, Andrei Sacharow, znany naukowiec rosyjski, twórca bomby wodorowej, bojownik o pokój i demokrację. Za swoje przekonania został kilkakrotnie więziony. Dzięki pierestrojce Gorbaczowa otrzymał należne uznanie społeczeństwa zostając wybranym jako poseł do parlamentu. Wielkie rzesze sympatyków oddały ostatni hołd biorąc udział w pogrzebie.

★

◆ Berlin Wschodni — Na nadzwyczajnym Kongresie partii komunistycznej Niemiec Wschodnich został wybrany nowy prezydent. Jest nim 41-letni Gregor Gysi, który przyrzekł skończyć z “erą stalinizmu”. Pragnie wprowadzić socjalizm demokratyczny, nie dążąc jednocześnie do zjednoczenia Niemiec. Oświadczył, że Niemcy Wschodnie winny być “humanistyczną alternatywą” zachodniego sąsiada.

★

◆ Warszawa — Lider Solidarności, Lech Wałęsa, oświadczył, że jeśli kraje bloku wschodniego nie otrzymają znacznej pomocy od Zachodu zaistnieje sytuacja eksplozywna, która spowoduje emigrację ludności do krajów bardziej rozwiniętych co z kolei będzie przyczyną niepokojów tak na Wschodzie jak i na Zachodzie. Według obliczeń ponad 60 procent ludności może wyemigrować do krajów zachodnich. Polska potrzebuje natychmiastowej pomocy w wysokości 10 miliardów dolarów.

★

◆ Moskwa — Wobec gwałtownych krytyk ze strony komunistów sowieckich, Gorbaczow zagroził poddaniem się do dymisji z piastowanych urzędów oświadczając, że nie ma zamiaru “trzymać się u władzy za wszelką cenę”. Według krytyk, zmiany w gospodarce i polityce są bardziej korzystne dla kapitalizmu aniżeli dla Związku Sowieckiego. Gorbaczow odpowiedział: “wszystko co czynię w imię demokratyzacji i dla głośności realizuję tu a nie za granicą”.

## COLLOR DE MELLO NOWYM PREZYDENTEM BRAZYLII

W dniu 17 grudnia br. dokonały się wybory nowego prezydenta Brazylii. Kampania wyborcza była bardzo burzliwa. Dwaj kandydaci: Lula i Collor robili wszystko by zdobyć przychylną jak największej liczby wyborców. Propaganda nie przebierała w środkach. Starano się nawet moralnie oczernić obu kandydatów. Do ostatniej chwili nie było wiadomo, który z nich wygra, mimo, że Collor od początku tego roku otrzymywał pierwsze miejsca w badaniach opinii publicznej.

Obserwatorzy polityczni sądzą, że w ostatniej chwili szalę przeważała druga debata przed kamerami telewizyjnymi, w której Collor był bardziej obiektywny i rzeczowy w przeciwieństwie do swego rywala Luli, bardzo zdenerwowanego i niepewnego. Nowo wybrany prezydent przedstawił program swego rządu, który w ogólnych zarysach zmierza do uporządkowania gospodarki kraju i przywrócenia wartości zdewaluowanej monety brazylijskiej, by uniknąć krachu społecznego i politycznego.

Zaraz po upewnieniu się o zwycięstwie w urnach, Collor oznajmił swym pomocnikom, że przed objęciem władzy zamierza rozwinąć plan by uniknąć oporów na jakie napotkał w społeczeństwie. W tym celu wysłał emisariuszy by skontaktowali się z Kościołem Katolickim, syndykatami, środowiskami akademickimi oraz partiami lewicowymi i centro-lewicowymi. Przez to zamierza uniknąć manifestacji opozycji zaraz w początkach swego rządu kiedy przekaze społeczeństwu swój plan stabilizacji gospodarczej.

Collor powiedział ekipie koordynacyjnej, że chce usunąć rany, które są nieuchronne w kampanii wyborczej by dojść do porozumienia ogólnonarodowego celem zwalczania inflacji. Program zmian w duchu socjal-demokratycznym przewiduje pewnego typu rozejm by mogły wejść w życie środki stabilizacji gospodarczej. Nowa ekipa rządowa sądzi, że Collor winien okazać w pierwszych trzech miesiącach owoce swego projektu zmian jeśli chce otrzymać poparcie w przyszłych wyborach do Parlamentu.

Zwolennicy Collora są świadomi trudności jakie czekają nowy rząd. Przede wszystkim społeczeństwo oczekuje zbyt

wiele od nowej ekipy. Z drugiej strony kryzys ekonomiczny jest zbyt wielki, budżet państwowy jest mały, prawie wszystkie środki finansowe są wyczerpane. Społeczeństwo na pewno się rozczaruje gdyż oczekuje zbyt szybkich i niemożliwych do zrealizowania pociągnięć.

## Chile na drodze demokracji

Patricio Aylvin Azocar, lat 71, z partii demokracji chrześcijańskiej, jedyny kandydat opozycji, został wybrany prezydentem Chile otrzymawszy większość absolutną głosów (55,5 procent). Kandydat rządu, eks-minister Gospodarki, Herman Buchi, otrzymał 29,3 procent głosów.

Były to pierwsze wybory na prezydenta Chile po roku 1970, kiedy został wybrany prezydentem, socjalista Salvador Allende. Generał Augusto Pinochet Ugarte, lat 74, prezydent “de facto” od 1973 roku, w którym wprowadził dyktaturę wojskową oświadczył, że “spełnił swą misję”. Stwierdził także, że jest zadowolony z procesu demokratyzacji. W myśl Konstytucji, generał ma prawo pozostać jako komendant wojska w przyszłych ośmiu latach. Opozycja nie zgadza się z tą sytuacją, by jednak uniknąć konfliktów zgadza się na warunki rządu Pinocheta.

Opozycja zaproponowała utworzenie “paktu socjalnego” między rządem, przemysłowcami i robotnikami. Pragnie kontynuować reformę ekonomiczną rządu wojskowego, nie upaństwiając przemysłu oraz nie zmieniając bilansu płatniczego. Przedstawi jednak reformę podatkową by z nadwyżek finansować projekty socjalne. To jest jedyna różnica między nowym i ustępującym rządem. Nowe środki finansowe będą użyte w walce z biedą, która jest wynikiem ultraliberalnego modelu ekonomicznego wprowadzonego przez Pinocheta. Według obliczeń oficjalnych, 20 procent społeczeństwa chilijskiego żyje w skrajnej nędzy, a 30 procent jest biednych. “Jeśli nie wprowadzi się zmian społecznych system ekonomiczny załamie się” — stwierdził Aylvin.



## Oplątek polskich Księży i Sióstr Zakonnych

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. W naszej polskiej tradycji religijnej zajmują one bardzo ważne miejsce, są bowiem elementem gromadzącym polskie rodziny wokół stołu wieczerzy wigilijnej i Pasterki, są głębokim przeżyciem tajemnicy Bożej miłości w stosunku do ludzi.

Zajęci w duszpasterstwie Kościoła w Brazylii, nie zawsze mamy możliwość przeżycia "po polsku" tych świąt. Dlatego też wracamy do naszych tradycyjnych spotkań z okazji Świąt Bożego Narodzenia, do "Oplątki Polskich Księży i Sióstr Zakonnych". Nasz tegoroczny Oplątek odbędzie się 9 i 10 stycznia 1990 roku w Kurytybie, przy siedzibie Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, Rua Hermínio Cardoso 119, w salonie i kościele św. Piotra i Pawła pod tym samym adresem.

Przewiduje się następujący program:

### 9 stycznia — wtorek:

Godz. 19,00 — uroczysta Pasterka.

" 20,30 — Wieczerza wigilijna, składanie życzeń, śpiew kolęd, rozdanie podarunków.

### 10 stycznia — środa:

Godz. 9,00 — Msza św. koncelebrowana.

" 9,30 — Godzina kapłańska połączona z konferencją ascetyczną.

" 11,00 — kawa.

" 11,15 — Zebranie, wymiana doświadczeń, omówienie spraw naszej polskiej wspólnoty.

" 13,00 — Obiad i zakończenie spotkania.

Prosimy o przywiezienie stuły i tuniki, oraz małego prezentu.

Mszy św. pasterkowej będzie przewodniczył oraz wygłosi kazanie ks. Biskup z Luizianii, Stefan Januszewicz OFMConv.

W odchodzącym roku 1989 miały miejsce ważne wydarzenia i zmiany w Polsce. Cieszymy się z tego. Do tej radości dołączmy również fakt mianowania przez Ojca św. dwóch polskich biskupów dla Kościoła w Brazylii. Są nimi Ojciec Augustyn — Stefan Januszewicz, biskup ordynariusz w Luizianii i Ojciec Czesław Stanula — Redemptorysta, biskup ordynariusz we Floresta — Pernambuco. Za to wszystko i za wiele innych darów Bożej Dobroci wyśpiewywać będziemy Nowonarodzonemu Odkupicielowi radosne "Chwała na wysokości Bogu" na naszym oplątkowym spotkaniu. Serdecznie wszystkich pozdrawiam. Oddamy w Chrystusie.

**Ks. Benedykt Grzymkowski — Rektor**

### ROCZNE WALNE ZEBRANIE

Zarząd Towarzystwa im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, zawiadamia wszystkich członków, że Roczne Walne Zebranie odbędzie się dnia 21-go stycznia 1990 roku w lokalu własnym przy ulicy Dez. Clotário Portugal, 68.

Początek zebrania o godzinie 14,30 w pierwszymwołaniu i o godzinie 15,00 w drugimwołaniu bez względu na ilość członków.

Członkowie zalegający z opłatą członkowską trzy miesiące tracą prawo głosu.

Za zarząd

**Maria Farfus**

## ŚMIERĆ KSIĘCIA

Dnia 29 listopada 1989 r. zmarł książę **Piotr Sanguszko**. Żałobne nekrologi dzienników pisane grubym drukiem zawiadamiały o zgonie Magnata, Dyrektora Prezydenta kilkunastu przedsiębiorstw i firm.

Smutna wiadomość obiegła lotem błyskawicy sale posiedzeń, gabinety dyrektorów, sekretariaty, kulatory bankowe — Imperium finansów.

Rodzina zawiadamiała o żałobnej Mszy św. w kaplicy szpitala Sirio-Libanês.

Wytworni, elegancko ubrani przedstawiciele, dyrektorzy dużych firm oraz liczna kolonia francuska tłoczyli się w małej kaplicy. Grupa przyjaciół stała na korytarzu komentując w przyciszonej rozmowie chorobę i nagły zgon księcia.

Najbliższa rodzina: żona, syn i krewni pogrążeni w głębokim smutku zgrupowali się przy zainstalowanym na prędcie "ołtarzu". Mszę św. odprawił ks. Stanisław Łobaza. Ciasna kapliczka wypełniona była po brzegi. Niektórzy starali się precyzyjnie bliżej trumny. Książę leżał wśród pięknych kwiatów obojętny na ciekawe spojrzenia. Dla Niego skończyły się cierpienia i kłopoty — podążał do innego Imperium.

Kolonia Polska skromnie ubrana żegnała swego Księcia z żalem i leżką w sercu. Był dla nich uczynny, uprzejmy, cieszył się ogólną sympatią i szacunkiem.

Książę Piotr posiadał wrodzoną kulturę i skromność. Nigdy, osobom z nim obcującym, nie dawał odczuć swojej wyższości z przynależności do wielkiego rodu panującego na Litwie, wywodzącego się od Giedymina.

W roku 1569 Roman Lubartowicz Sanguszko, książę rusko-litewski podpisał unię Litwy z Koroną i z łask króla polskiego otrzymał tytuł księcia polskiego. Tenże Roman, zwycięzca pod Ulą, był jedną z najświetniejszych postaci rycerskich za czasów panowania Zygmunta Augusta.

Adam Sanguszko ostatni z linii Koszykarskiej, Wojewoda Wołyński był fundatorem Kamieńskiego zakonu OO. Dominikanów a książę Paweł, Karol Sanguszko, Marszałek Wielki Litewski ufundował kościół w Lewartowie i klasztor OO. Kapucynów w Lublinie.

Zwłoki księcia Piotra zostały zabalsamowane i czekają na przewiezienie do Francji, gdzie spoczną w rodzinnej kaplicy Marquis des Roys, w Gaillefontaine.

Niech Mu francuska ziemia lekką będzie!

W ciągu wieków Francja przyjmowała gościnie naszych bohaterów wojowników, uciekinierów politycznych i emigrantów.

**Slawa Stepniak**

### POSZUKIWANIE

Jest poszukiwana **Maria Wiensko**, ur. w Polsce w 1912 roku, mająca syna Ivan Wiensko. Ostatni znany adres był z Arapongas-PR. Wszelkie wiadomości kierować na adres:

CRUZ VERMELHA BRASILEIRA  
Serviço de Busca de Paradeiro  
Praça Cruz Vermelha, 10 — 1.º andar  
20230 — Rio de Janeiro-RJ.

## Fe! To nieładnie!

Coś mnie tknęło. Stale się zagląda do książki telefonicznej czy to w poszukiwaniu nazwisk i odpowiednich numerów telefonicznych, czy też w odnajdywaniu adresów. — Szukam. Od góry do dołu, od dołu do góry. I nic. Na literę W pierwsze hasło syryjskie czy libańskie. Jakaś arabska pociotka. — A może na literę I na Inácio. Też nic. Szukajmy więc na Ignácio. Ani śladu. Przepraszam, na liście abonentów znajduje się Waberski José, a następnie dwa razy Waberski Washington A. Prawdopodobnie potomkowie Ignacego Waberskiego, a może Aleksego. Obaj byli ważni.

Z danych mi dostępnych wynika, że 15 czerwca 1890 r. odbyło się zebranie na którym Ignacy Waberski w zagajeniu obrad zaznaczył potrzebę założenia towarzystwa nie tylko w celach kulturalnych, ale nawet prestiżowych. No, i na tym posiedzeniu powstało Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki. W skład pierwszego zarządu weszli panowie: Prezes — Adam Stachowski; Wice-prezes — Edmund S. Woś Saporski; Sekretarz — Ignacy Waberski; Kasjer — Walenty Banach; Bibliotekarz — Aleksy Waberski.

W 1891 roku Towarzystwo już działa: powstaje Bratnia Pomoc. W następnym roku 1892, opracowane statuty zostają zatwierdzone i wydane w drukarni "Kuriera Poznańskiego" wraz z 17 paragrafami Bratniej Pomocy. Statuty Tow. Kościuski będą wzorem dla wielu towarzystw idących śladem tej pierwszej organizacji polonijnej nie tylko w Brazylii, ale w całej Ameryce Południowej. Statut wymienia członków honorowych: Dr José Lopes Pereira de Carvalho Sobrinho i Edmund Saporski i trzydziestu członków czynnych. Waberscy należeli do Komisji Statutowej. W 1893 roku za inicjatywą Ignacego Waberskiego powstaje Koło Śpiewacze przez niego samego prowadzone.

Edmund Woś Saporski, komisarz powołany z ramienia Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie przewodniczył specjalnej komisji do której należał Aleksy Waberski.

Jak widać, Waberscy to świetli Polacy oddani pracy dla dobra ogółu, działający w dziedzinie wymagającej inteligencji, zdolności i twórczej inicjatywy.

Zważywszy, że poza Saporskim żadne nazwisko ludzi należących do pierwszego zarządu Towarzystwa które wkrótce będzie obchodziło swoje pierwsze stulecie, nie doczekało się uhonorowania swym nazwiskiem ulicy czy placu naszego miasta, gdy tyle nazwisk mało ważnych z różnych etnii figuruje na planie Kurytyby, chyba to już czas najwyższy wyrównać tą zaległość wobec naszych przodków zasłużonych.

Panowie ławnicy polskiego pochodzenia, to wstyd że tak mało dbamy o ludzi naprawdę zasłużonych dla polskiej społeczności której wkład kulturalny wciąż narasta, ale nasze znaczenie nie zawsze idzie w parze z tym rozrostem. Nie bądźmy tacy skromni. Jeśli my swych zasług nie uznamy, nikt tego za nas nie zrobi.

**H. Marcinowska**

### UWAGA! UWAGA! CZYTELNICY!

Dzisiejszy świąteczny numer "Ludu" jest ostatnim w 1989 r. (normalnie powinien "Lud" ukazać się dopiero 26 grudnia, przyspieszyliśmy ze względu na święta).

Wskutek styczniowych kolektywnych wakacji pracowników Grafiki pierwszy numer "Ludu" w 1990 r. ukaże się z początkiem lutego. Administracja "Ludu" urzęduje bez żadnej przerwy wakacyjnej. Prosimy zatem o najszybsze odnowienie prenumeraty "Ludu", gdyż sytuacja finansowa gazety jest w oplakany stan (nie wytrzymujemy rytmu dużej inflacji). Prenumerata "Ludu" za I-sze półrocze 1990 wyniesie Ncz\$ 80,00 płatne w styczniu/1990, w lutym podamy odpowiednią cenę.

Administracja i Redakcja "Ludu".

Redator: **Pe. Jorge Morkis**

Administração: **Pe. João Ukachenski e Geraldo Setlik**

COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislaw Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Slawa Stepniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Lasłowska. ★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.*

# LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Vale Postal, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

### GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 17,00.

### PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1989

Pocztą zwykłą:

W Brazylii — za rok 1990 — półrocznie	NCz\$ 70,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich	25 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	30 dolarów
Cena egzemplarza	NCz\$ 4,50



# Gwiazdka

Fragment opowiadania "Boże Narodzenie" z książki  
"Uśmiech dzieciństwa"

Na dwa dni przed wilią posyłano do bory po choinkę, czasem był już zmrok, a choinka nie przybywała jeszcze. Dzieci smuciły się wtedy i przeczuwały tysiące nieszczęść. Przychodził ojciec, zasiadał z dziećmi o szarej godzinie i pocieszał je.

— Już wyszedł stary Józef z nieba. A tu śnieg po kolana. Idzie, idzie starowina powoli...

Dzieciom serca były jak dzwony.

Ale wnet dudniło coś za oknem. To choinka jechała z lasu — i w aksamicie nocy słychać było przed domem donośne głosy, gdy ją ściągano z choinkę.

Nazajutrz wnoszono choinkę do jadalnego pokoju. Przyносиła ze sobą zapach lasu i zimy. Stała mroźna, ciemna i zamysłona, wysoka od podłogi do sufitu.

Dzieci chodzą koło niej i raz po raz dotykają ostrych zmarzniętych igieł.

Wieczorem po kolacji matka otwiera kredens. Wstrzymuje my oddech.

— Macie tu figi, pierniki... Cukierków chyba starczy, a orzechy się zaraz przyniesie. A tu marcypanowe owoce. Dzieci, nie zjadać!

Matka wysypuje na tacę część kredensowych skarbów. Marcypanowych owoców jest tylko funt i nie wolno nikomu zjeść ani po jednej sztuce, aż póki przynajmniej dwa dni na choince nie powiszą.

— Przynieście mi koszyczek — woła matka.

I dzieci lecą po koszyczek. Zabierają go razem z włóczkową podstawką pod lampę i z matki szydełkową robotą.

Matka rozdzieliła między dzieci kolorową włóczkę, zaczęła się robotą. Do każdej sztuki przywiązać trzeba kawałek włóczki i zrobić pętelkę, żeby można było na choince powiesić.

A teraz ojciec idzie na górę po jabłka i orzechy. Słychać go długo, jak chodzi tam i myszkuje, a nam serca się tłuką, gdy myślimy o ciemnych i zimnych czeluściach poddasza, o jego nieprzebrodzonych wertepach.

Potem ojciec sam lakiem klei złocone orzechy, po dwa, po trzy, po cztery, i wiąże jabłka.

Późno wieczorem matka odnosiła tacę ze słodyczami do salonu i przykrywała je serwetą.

Dzieci drżały wewnętrznie od przeczuc. Cieszyły się straszliwie i bały się, że się coś stanie. A już jutrzejszy dzień okaże się nie Gwiazdka.

Był jednak Gwiazdka.

Jeszcze za oknem stała noc ciemna, śnieżna, gdy dzieci już się zrywały ze snu. Otwierały okiennice i noc patrzyła w ciche, nagrzone wnętrza domu, po którym snuły się i pełzały rubinowe blaski od zapalonych w piecu i na kominku ogni. Przez okno z salonu widać było gwiazdę zaranną, jak brylantową lilię, z czarnych niebios kwitnącą.

Lampa, wisząca w jadalnym pokoju, kołysała się z lekka, a gdy kto przechodzi, dzwięczały cieniutko wszystkie czarki, kieliszki i szklanki, wystawione odświętnie na kredens, jakby i one dygotały ze wzruszenia razem z dziećmi. Zo oknem noc bledniała, topiła się w pomarańczowych i fioletowych mgłach i ogród wylaniał się z cieniów, stojących sztywno w swych jasnoblękitnych śniegach, nieśmiały i uroczysty.

Gdy rozwidniło się zupełnie, a wszystkie lampy pogasły, przyjeżdżały siostry cioteczne ze swym ojcem. Wyciągały z pudełek złotolite cacka na choinkę. To była hasło. Choinkę wnoszono do salonu, a jeszcze zanim ją postawiono, trzeba było umieścić na szczycie srebrzystą gwiazdkę i anioła, dmącego w puzon.

Potem zawieszano się jabłka, pod którymi z wolna i leniwie gięły się gałęzie choinki.

A gdy choinka była już ubrana i omotana w złote i srebrne nici, od ciepła w pokoju zaczynały wirować wielobarwne świecidełka, pachnieć pierniki i figi. Ach, figi! — Czy wy pamiętacie jeszcze, jak pachną figi i daktyle wespół z igłami choinki?

★

Tymczasem znad stawu słychać już było głos ojca i matka brnęła po śniegu, okutana od stóp do głów, między klombami róż owiniętych w słomę.

Dzieci nadziewały na siebie pośpiesznie włóczkowe kamasze i watowane szubki i biegły także.

Na stawie ludzie wlekli pod lodem sieć, krzycząc i nurzając ręce w przeręblach. Wszystkim przewodził stelmach. W ogóle nie było ważniejszej czynności we dworze, do której by nie używano stelmacha. On zabijał wieprze, robił kiełbasy i kiszki, pilnował ważnych robót, jeździł za interesami, kierował połowem ryb, malował podłogi i tapetował ściany we dworze, kiedy zaszła potrzeba.

Gdy wszystko nad stawem ucichło, a ryby, klaszczące po wodzie cebra, zaniesiono do kuchni, ojciec szedł ze strzelbą na polowanie, żeby mieć szczęście cały rok.

Dzieci biegły jeszcze na łąkę, w podwórze, do ogrodu zobaczyc, jak jest wszędzie, kiedy przychodzi Gwiazdka.

Zbiegały się wszystkie psy i tańczyły przed dziećmi. Kury chodziły ostrożnie w śniegu, wysoko podnosząc nogi. Indyki, jęcząc, pochylone nieco w bok, wyciągnawszy głowy, uciekały wielkimi niezgrabnymi susami.

Wróciwszy do domu, dzieci stawały przed choinką zadziwione i nieśmiałe, tak była cała iskrząca i uroczysta piękna.

Na drugie śniadanie dawano śledzie, a potem zaczynało się popołudnie długie bez końca.

Dzieci chodziły z kąta w kąt, siadały przy oknach niespokojne, ciche i rozmarzone.

Zmrok nadchodził tak powoli. Zdawał się już być blisko i cofał się znowu. Dzieciom śniło się w oczach wyteżonych.

Zamykały je i liczyły do stu, dwustu, i myślały, że gdy je otworzą, będzie już ciemniej. Było jaśniej.

Matka wciąż wychodziła do kuchni. Ojciec siedział nieruchomo i milcząc w salonie. Zdawał się nie widzieć domu i dzieci. Myśli jego odlatywały daleko do dawnych lat, kiedy Gwiazdkę spędzał w powstaniu, i do lat jeszcze dawniejszych, szkolnych.

Nareszcie ojciec mówił:

— Widzę już gwiazdę.

A jeśli było pochmurno, mówił:

— Muszą już być gwiazdy na niebie — i wstawał.

Wtenczas cicho i niespodziewanie zamykały się drzwi do salonu. Teraz nadchodził święty Józef. Jego dzieci nie mogły widzieć. Siedziały w pokoju, coraz to ciemniejszym, zestrachane i pełne lubyh oczekiwań.

Drzwi otwierały się wreszcie. Salon jaśniał, pachniał i krążył przed naszymi oczyma.

Szelest anielskich skrzydeł snuł się po całym domu, a choinka gorzała tak, jak goreje niebo gwiazdziste — oczy mrużyły się, a serce topniało.

Dzieci wchodziły nieśmiało, zupełnie oszołomione.

Rodzice tak samo onieśmieleni przyciągali je za ręce i calowali.

Okiennice były otwarte i we wszystkich oknach jaśniały czarodziejskie choinki.

Dużo chwil cudnych upłynęło zanim dzieci wreszcie spostrzegły podarunki pod choinką dla wszystkich ułożone.

Ojciec ujmował wtedy skrzypce, przygrywał na nich i śpiewał: A wczora z wieczora, a wczora z wieczora — z niebieskiego dwora.

A gdy zaimponował pieśń:

Bóg się rodzi, moc truchleje —

dzieci wszystkie razem wybuchaly nagle śpiewem, jak płaczem.

Po wieczery jeszcze raz zapalano świeczki — słodka nuda ogarniała wszystko, jak zawsze po nasyceniu się wielkim szczęściem.

Półniac nad naszymi zabawkami — słyszeliśmy, jak we mgle, z obszarów nocy i mrozu płynie kołęda:

Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi,  
ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi...

Maria Dąbrowska

## CZY WIECIE, ŻE...

◆ Słowo wigilia pochodzi od łacińskiego vigilia i oznacza czuwanie, zwłaszcza nocne, spędzone na modlitwie. Podobnie opłatek: wywodzi się z łacińskiego oblata (ofiara) z czasów gdy przed nabożeństwami składano chleb — do celów sakralnych i dla wspomnienia biednych. W pierwszych gminach chrześcijańskich po domach wiernych roznoszono chleby ofiarne — jako pokarmy dla ducha i ciała: na znak zgody, wspólnoty, miłości i jedności. Boże Narodzenie to bowiem święto pojednania, umacniania i odradzania więzi międzyludzkich. Stąd — aby spotkanie świąteczne nie było jedynie zjedzeniem wystawniejszego niż zwykle posiłku, darujemy sobie żale i krzywdy, spróbujmy wyzbyć się złości i animozji, zażegnać własnie i spory prywatne. Przecież nawet na frontach milkną działa — przynajmniej na te trzy dni! Składane przy opłatku życzenia niech nie będą jak puste, odklepane formułki; miejmy serca otwarte, bądźmy dla siebie dobrzy i serdeczni "od środka".

◆ Pierwszymi opłatkami były cieniutkie płatki chleba, z wrębami do łamania. Od średniowiecza opłatek wypieka się z ciasta sporządzonego z pszennej mąki i wody, w

specjalnych szczypcach, będących zarazem matrycami odbijającymi symbole chrześcijańskie. Przez długie wieki organiaści i bracia zakonni roznosili po domach pliki kolorowych opłatków przynajmniej na kilka dni przed Wigilią. Tego dnia zaś, rano, stół moszczono sianem, posypywano ziarnem pszenicy, nakrywano białym obrusem, na nim stawiano nakrycie ze stertą opłatka i miseczkę z miodem, by opłatek w nim maczać. Dla wygody często przekładano opłatki miodem i krojono na kawałki jak tort.

W kątach mieszkania stawiano snopy nie młóconego zboża, na podłodze często układano słomę z jedliną. Potem to siano i ziarno ze stołu zanoszono zwierzętom i kurkom, aby były zdrowe i do rodne, a słomą opatulano drzewa — też dla wywrócenia urodzaju. Mieszkańcy miast nie mają obecnie możliwości takiego świętowania, ale jeżeli ktoś ma działkę, a na niej delikatne drzewka i krzewy, nie zawadzi — przygotowany sposób zadbać o to, by nie pomarzęły.

◆ Jemy tradycyjne potrawy. Dlaczego takie? Otóż działają tu silna tradycja, jeszcze przedchrześcijańska:

— mak z dawien dawna był symbolem płodności;

— miód daje radość i szczęście, pomyślność i długie życie;

— ryby (ale zwłaszcza karp!) to symbol siły, zdrowia i dostatku; łuski wigilijnego karpia warto wymyć, wysuszyć i nosić w portfelu cały rok, aby pieniądze się nas trzymały;

— dla przysporzenia siły i zdrowia jada się też w Wigilię kapustę z grochem i grzyby;

— słodycze i rozmaite bakalie wróżą szczęście i bogactwo;

— przy wieczerzy warto — starym obyczajem — pamiętać o nieobecnych, stawiając dla nich osobne nakrycie, a gdy — teoretycznie zakładając — przyjdą nieproszeni, miejsce dla nich przy stole musi się znaleźć.

## ŚWIĄTECZNE KARTY

"Wesołych Świąt", i "Szczęśliwego Nowego Roku" — miliardy kart z takimi życzeniami przesyła poczta na całym świecie na przełomie grudnia i stycznia. Zwyczaj pisania życzeń świątecznych na specjalnie do tego przeznaczonych kartach sięga w Europie XV wieku. Były wówczas najczęściej małe drzeworyty, na których umieszczano napisy zawierające życzenia. Wręczano je osobiście w dniu świątecznym.

Pierwsze takie karty świąteczne pojawiły się w sprzedaży w Anglii w 1843 r.. Karol Dickens wydał wówczas swoją "Opowieść wigilijną" i dla uczczenia tego wydarzenia jeden z londyńskich sklepów rozpoczął sprzedaż kart świątecznych z drzeworytami do "Opowieści wigilijnej". Karty te oglądał lord Henry Cole, znany w Anglii propagator systemu pocztowego, wprowadzonego w tym kraju trzy lata wcześniej i oparte go na opłatach wnoszonych przez nadawcę (w formie znaczka pocztowego), a nie jak dotąd przez odbiorcę przesyłki. Pan Cole zaproponował swoim przyjaciółom wykonanie kilku obrazków z napisem: "Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku". I tak właśnie narodziła się świąteczna karta pocztowa, która zrobiła karierę na całym świecie.

Pierwsze drukowane karty świąteczne pojawiły się w połowie siedemdziesiątych lat ub. wieku. Angielska królowa Wiktoria była wielką entuzjastką świątecznych kart i sama wysyłała ich podobno około tysiąca.

W początkach XX wieku barwne karty świąteczne i noworoczne stały się tak popularne, że trudno było bez nich wyobrazić sobie święta.

Wynalazkiem naszych czasów są dźwiękowe karty, z których można odtworzyć nagrane życzenia. Dużą popularność zdobyły też karty zaprojektowane przez wybitnych artystów z różnych krajów, a powielane i sprzedawane przez UNICEF. Reprezentują one wysoki poziom artystyczny, a przy świątecznej okazji propagują przyjaźń między narodami całego świata.

Amerykański plastyk, nazwał choinkę drzewem narodów.

Facas e facões inoxidáveis — Lúpulo americano e ale-  
mão — Panelas de pressão — Peças para máquinas de  
cortar grama — Linha completa em cutelaria para barbei-  
ros — Bengalas — Afições em geral — Consertos de apa-  
relhos elétricos — Ferros elétricos automáticos — Colher  
para sorvete — Charutos de diversos preços — Bolas para  
futebol e ping-pong — Churrasqueiras em ferro — Espetos  
— Foles e grelhas para churrasqueiras — Torradores  
de café e moedor — Tamancos em couro — Cuias e bom-  
bas para chimarrão.

## A LIBERTY

Rua Trajano Reis, 78

Fones: 234-3741 e 252-1735

CURITIBA

PARANA



**BOŻE NARODZENIE**

Ewangelia wg. św. Łukasza 2,1-41 - Msza Pasterka

**+** W owym czasie wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby spisano mieszkańców całego państwa. Odbył się ten pierwszy spis wtedy, gdy rządy w Syrii pełnił namiestnik Kwiryniusz. Szli tedy wszyscy, każdy do swego miasta, aby się zapisać. Wyruszył też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do Betlejem, miasta Dawidowego — był bowiem z domu i z pokolenia Dawida — żeby się zapisać razem z Maryją, zaślubioną mu, brzemenną. A kiedy się tam znajdowali, nadszedł dla niej czas rodzenia: I wydała na świat Syna pierworodnego, owinęła Go w pieluszki i złożyła w żłobie, ba zabrakło dla nich miejsca w gospodzie. Byli zaś w tej okolicy pasterze, czuwający nocą w polu nad swymi trzodami. I oto anioł Pański zjawił się wśród nich: jasność Pańa opromieniła ich, a oni bardzo się przelekli. Anioł zaś powiedział do nich: Nie bójcie się! Oznajmiam wam bowiem wielką radość zgotowaną całemu narodowi: W mieście Dawidowym narodził się wam dziś Zbawiciel, który jest Mesjaszem i Panem. A oto znak dla was: Znajdziecie niemowlę cwiniete w pieluszki i złożone w żłobie. I natychmiast przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga mówiąc: Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie (Bóg) upodobał.



"Zwiastuję wam radość wielką, że się wam narodził dziś Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan" (Łk 2,10).

**NOWO NARODZONY BÓG MIŁOŚCI**

Całą niezwykłość nocy Bożego Narodzenia usiłował przedstawić i oddać w ulubionej przez nas koleździe Franciszek Karpiński (1741-1825) przy pomocy przeciwstawięń i kontrastów:

**"Bóg — się rodzi, moc — truchleje,  
Pan niebiosów — obnażony.  
Ogień — krzepnie, blask — ciemnieje,  
Ma granice — Nieskończony.  
Wzgardzony — okryty chwałą,  
Śmiertelny król — nad wiekami.  
A Słowo — Ciałem się stało..."**

Te szokujące kontrasty znaczyć będą całe ziemskie życie Jezusa z Nazaretu. Oto bezsilne nowo narodzone dziecko leży owinięte w pieluszki, złożone w żłobie w stajni betlejemskiej — a po tentat w ówczesnym państwie Izraela, Herod, drży ze strachu przed niemowlęciem; później wystarczy, by syn cieśli z Nazaretu zaczął głosić ludziom z marginesu społecznego, ubogim i grzesznikom pojednanie i pokój — aby uczeni w piśmie popadli w niepewność i zwątpienie; kiedy zmaltretowany, ponizony człowiek stanie przed Piłatem — tego reprezentanta światowego mocarstwa nawiedzają niepokojujące, męczące, koszmarnie sny; żołnierze i gapie naigrawać się będą z umierającego na krzyżu wrzeszcząc: "Jeżeli jesteś królem, pomóż sam sobie!" — a w chwilę potem rzymski setnik zawołał: "To jest prawdziwie Syn Boży!"; gdy po cudownym pomnożeniu chleba tłum chce ogłosić Jezusa królem, ten usuwa się, znika — kiedy na-

Przypomnijmy sobie historię o kulawym pasterzu opowiadaną przez Kazimierza Wójtowicza. "W pobliżu Betlejem żył sobie kiedyś stary pasterz: wielki i barczysty, ale nogi miał już bezwładne i poruszał się jedynie o kulach. Dlatego większość czasu spędzał na ogół przy ognisku, pilnując, aby nie wygasł ogień. Kiedy w świętą noc anioł zwiastował radość wielką z narodzenia Pana, obojętnie przyjął wezwanie do szukania Dzieciątka. Sam jeden pozostał przy ognisku, śledząc odchodzące w ciemność postacie swych kolegów: — Lećcie, lećcie! Cóż tam wielkiego mogło się zdarzyć; widmo zjawa — mamrotał pod nosem. Owce spały, owczarki leżały spokojnie. Słysząc tylko głęboką ciszę. Kulą podgarnął ogień, dołożył świeżego drewna: A może to nie zjawa, nie sen? A może rzeczywiście zjawił się anioł? A może to prawda? — zaczęło mu chodzić po głowie. Więc zebrał wszystkie siły, wziął kule pod ramię i utykając, wyruszył w drogę śladami kolegów.

Kiedy dotarł wreszcie do stajni, switało już. Wiatr skrzypiał rozklekotanymi wrotami; powietrze było jeszcze pełne zapachów korzennych, w rozdeptanej ziemi liczne ślady stóp. Zrozumiał, że znalazł to miejsce, o którym mówił anioł; ale gdzie jest owo Dziecko: Zbawiciel świata; Chrystus Odkupiciel? Po aniołach również ani śladu. Już chciał się głośno zaśmiać e ciesząc się z cudzego niepowodzenia miał zamiar zawracać, gdy odkrył w sianie mały dołek, w którym leżało Dzieciątko. I w tym momencie coś szarpnęło jego sercem; sam nie wiedział, co się z nim stało. Przykucnął przed pustym żłóbkiem, głośno myśląc: Nic nie szkodzi, że Dziecko nie obdarzyło mnie swym

tomiast żydzi wystawiają Go na publiczne pośmiewisko — Jezus z mocą oświadcza: "tak ja jestem królem!" Nawet już w naszych czasach komunistyczni bonzowie w nieporadny sposób starają się ukryć, zatuszować fakt narodzenia Chrystusa przez wstydlawy zwrot "w roku takim a takim naszej ery" — jednak każde dziecko wie, że na początku tej naszej ery stoi Chrystus i że dlatego liczymy lata i wieki przed i po narodzeniu Chrystusa.

Nauka głoszona przez Jezusa zawierała, jak na tamte czasy, rewolucyjne prawdy. Chrystus zapowiedział nowe królestwo, królestwo prawdy, sprawiedliwości, miłości i pokoju. Nienawiści będącej jedną z podstaw ówczesnych ustrojów, przeciwstawił miłość, pojęcie wówczas zapoznane; niewolnictwu i upodleniu człowieka — poszanowanie godności ludzkiej; krzywdzie wyrządzanej słabym przez możnych tego świata — sprawiedliwość społeczną; rozdartemu wojnami światu — głosił pokój; zło — zalecał przewycięzać dobrem i prawdą.

Jezusowi nie chodzi o władzę ani o osobiste korzyści. Jego tronem jest krzyż. Nie pragnął niczego dla siebie, przeciwnie obdarowywał drugich. Nie chciał, by Mu posługiwano, on sam usługiwał. Władcy, przywódcy narodów na przestrzeni dziejów kazali ludziom umierać za siebie, Jezus natomiast dał swoje życie za nas. "Królowie rozkazują swoim narodom, ja jednak jestem pośród was jako ten, który służy" (Łk 22,25 n.). Siłą i mocą Chrystusa jest jego przepotężna miłość.

Nasza pomoc ma jeszcze inny wymiar — wymiar moralny!

Powinna ona przyjść w momencie kiedy Naród potrzebuje wzmocnienia nadziei i ufności, że w swym najważniejszym przedsięwzięciu rzucając jarzma dyktatury komunistycznej nie jest osamotniony. Towarzyszy mu w tej walce "Polska poza Polską" czyli milionowe rzesze Polaków rozsiadanych po całym świecie.

Pieniądze zebrane przez Zjednoczenie Polskie bezpośrednio albo przy pomocy różnych organizacji parafialnych, kombatanckich czy społecznych, zostaną przekazane na Fundusz Tadeusza Mazowieckiego w Warszawie.

Czeki posimy wystawiać na: "Help Poland Fund" i przysyłać na adres:

Zjednoczenie Polskie — 240 King Street. — London W6 ORF — Tel.: 01-741-1911.

Zarząd Zjednoczenia Polskiego powołuje honorowy Komitet Doraźnej Pomocy Krajowi, nad którym przewodnictwem zgodził się objąć prezydent Rzeczypospolitej polskiej Ryszard Kaczorowski. Skład Komitetu zostanie ogłoszony później.

Do czasu zorganizowania biura "Help Poland Fund", Zarząd SPK W. Brytania zaofiarował pomoc administracyjną.

uśmiechem, że nie słyszałem śpiewu aniołów, że nie podziwiałem blasku Maryi. Wierzę, że to miejsce Jego narodzenia. Pełen radości i uniesienia wyruszył w drogę powrotną. Po jakimś czasie spostrzegł, że swoje kule zostawił przy żłóbku. Chciał się wrócić po nie, ale dopiero teraz uświadomił sobie, że idzie przecież mocnym i pewnym krokiem: że kul już nie potrzebuje".

Widzisz, jak spieszą pasterze; nikt nie szuka Chrystusa idąc krokiem opieszalym! mówił święty Ambroży.

W liturgii okresu Bożego Narodzenia przeżywamy wejście Boga w historię i objawienie się Go ludzkości. Historyczne przyjście na świat Pana Jezusa jest znakiem i zapowiedzią naszego narodzenia do życia nadprzyrodzonego. Po to bowiem w określonej chwili historii Syn Boży przyjął człowieczeństwo, abyśmy wszyscy dzisiaj mogli się narodzić do życia Bożego.

Nasze życie wewnętrzne powinno się w tym okresie odznaczać: przemyśleniem naszego stosunku do Chrystusa; za kogo Go uważam? Jak Go przyjmuję? Przemyśleniem naszego stosunku do człowieka, do ciała i duszy, które tworzą ludzką naturę, taką, jaką przyjął Syn Boży. Zwróceniem uwagi na to, że życie chrześcijańskie jest powolnym, ale stałym rozwojem, dojrzewaniem. Uświadomieniem sobie, że wcielenie Syna Bożego przebóstwem nasze człowieczeństwo i nadaje mu nieocenioną godność. Drogi Bracie w Chrystusie, Czytelniku, także ode mnie — zbieracza — najlepsze życzenia: Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku.

z J. S.

Satrapom owych czasów uznającym tylko siłę, przemoc i ziemską potęgę program chrystusowego światopoglądu musiał wydawać się utopią, a pokojowe środki oparte przede wszystkim na miłości — śmieszne i nierealne. Tymczasem imperium rzymskie rozpadło się, a Dziecię z Betlejem nadało światu nowy sen, kształt i nowe wymiary.

Ks. Konrad Stolarek OMI

**UŚMIECH JANA PAWŁA II**

**Opinia prezydenta**

Prezydent Republiki Włoskiej, Alessandro Pertini, udał się wraz z Papieżem Janem Pawłem II, swoim Dostojnym Przyjacielem, na wycieczkę w góry. Tam wysoko w Alpach Retyckich Ojciec święty jeździł na nartach, natomiast sędziwy prezydent przypatrywał się temu. Trochę pochodził, a trochę też jechał pojazdem na gąsienicach, nazywanym Gatto delle nevi czyli "kot śnieżny", a po polsku ratrak.

Bratowa kierownika schroniska, Miriam Zani przekazała między innymi jeden z sympatycznych komentarzy Prezydenta odnośnie jazdy na nartach Jana Pawła II. Oto w pewnej chwili Pertini zawołał: "Wasza Świątobliwość fruwa jak jaskółka!"

**Z DANII ODPOWIEDZIELI NA APEL MIN. KURONIA**

Ostatnio przebywał w Polsce p. Stefan Żurawski, który w imieniu Polonii duńskiej przekazał na ręce ministra pracy, płacy i polityki społecznej, Jacka Kuronia, 10 tys. koron duńskich z przeznaczeniem na pomoc dla ludzi biednych i chorych. Prezes Żurawski zapewnił, że Polonia duńska będzie kontynuować swą akcję pomocy społecznej i jednocześnie wezwał wszystkie organizacje polonijne na całym świecie, aby poszły za przykładem Polonii duńskiej, podkreślając: "Nie tylko pamiętajcie, ale pomóżcie tym, którzy zostali w kraju i na których barki spadł wielki ciężar wydobycia ojczyzny z kryzysu".

**DAR SERCA**

Polak stale zamieszkały w Szwecji — J. Ol-tanius ufundował nowoczesny wózek inwalidzki dla byłego sportowca, lekkoatlety K. Wardaka. Biegacz ten należał przed laty do polskich kandydatów do medalu na olimpiadzie w Monachium. Najpierw kontuzja a potem tragiczny wypadek pozabawiły go marzeń o karierze sportowej. Dar serca ze Szwecji umożliwi dawnemu sportowcowi, obecnie inwalidzie w miarę normalne poruszanie się, a tym samym życie.

**POLONIA ZAGRANICZNA**

**APEL**

**AKCJA DORAŻNEJ POMOCY POLSCE**

Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii przy poparciu seniorów emigracji niepodległościowej: Edwarda Raczynskiego, Stanisława Maczka i Klemensa Rudnickiego zwraca się z gorącym apelem:

Pomóżmy naszym braciom w Kraju!

W obecnej sytuacji pomoc jaką przez ostatnie 45 lat Emigracja hojnie i wytrwale w różnej formie świadczyła Krajowi — nie wystarczy!

W rezultacie rabunkowych rządów komunistycznych i w związku z koniecznością przejście gospodarki polskiej na system wolnorynkowy — Kraj potrzebuje dużo większej i natychmiastowej pomocy finansowej.

Kredyty przyręczone przez Zachód nie od razu wywrą skutek. Nie czekajmy! Nasza pomoc potrzebna jest teraz, dzisiaj! Jeszcze przed zimą, która będzie w Polsce jak nigdy przedtem — biedna, głodna i chłodna.

Pomóżmy Rodakom zebrać siły i przetrzymać najgorsze.



# Wiadomości o Polsce

## ALARMUJĄCY STAN ZDROWIA SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

W ostatnich latach zwraca się uwagę na wysoką śmiertelność społeczeństwa polskiego oraz przyczyny różnorodnych schorzeń, występujących częściej niż w innych państwach europejskich.

Rozliczne są przyczyny, które powodują przedwcześnie zgony i nieodwracalne schorzenia. Mają tu wpływ warunki środowiska zewnętrznego, zarówno natury fizyko-chemicznej jak i społecznej i warunków bytowania, higieny oraz bezpieczeństwa w pracy.

Jednym z najwyższych wskaźników śmiertelności w PRL są choroby sercowe i krążenia. Ilość zgonów z powodu zawałów serca i wylewów zwiększa się każdego roku.

Zycie przeciętnego Polaka jest niezwykle trudne i przyczyniające się do chorób sercowych. Zdeenerwowania, podniecenia i stresi widoczne są na porządku dziennym. Do tego dochodzi wysokie spożycie alkoholu, gdyż statystyczny Polak wypija w ciągu roku 4,6 litra czystego alkoholu oraz wypala 2,5 kg tytoniu najgorszego gatunku. Papierosy pali 2/3 Polaków i 1/3 Polek. Jest to najwyższy wskaźnik nie tylko w Europie, ale na całym świecie.

Wśród niemowląt, dzieci i młodzieży wskaźnik śmiertelności jest blisko trzykrotnie wyższy niż w innych krajach europejskich. Zgony z powodu nowotworów złośliwych mają wciąż tendencję zwykłą i to w różnym wieku. Wzrasta ilość chorych na gruźlicę, infekcję dróg oddechowych, zapalenie opon mózgowych, uszkodzenia słuchu, pylicę płuc, zatrucia, owrzodzeń żołądka i dwunastnicy, zapalenia wątroby, zaburzenia psychospołeczne i inne. Każdego roku odnotowuje się kilkaset tysięcy wypadków przy pracy a przyczyną tego są głównie przestarzałe urządzenia i niedostateczne bezpieczeństwo i higiena pracy. Oblicza się, że za dziesięć lat będzie w PRL około 4 milionów inwalidów i niepełnosprawnych obywateli. W tej chwili jest 350 tysięcy niepełnosprawnych dzieci. Wiele dzieci ma różnorodne problemy zdrowotne: zaburzenia psychiczne, nieprawidłowa statystyka ciała, wady wzroku i narządu zucia. Problemem o masowej skali jest próchnica zębów. Niedostateczne odżywianie i brak właściwych środków odżywczych przyczynia się do wadliwego rozwoju i skłonności do różnych chorób w latach młodzieńczych i tym samym do przedwczesnych zgonów.

Olbrzymi wpływ na zdrowotność społeczeństwa polskiego ma zatrucie środowiska. Prawie wszystkie wody powierzchniowe są zatrute i nie nadają się do spożycia. Tylko 1/3 ścieków komunalnych jest dostatecznie oczyszczana. Zanieczyszczenia atmosferyczne przyczyniają się do licznych schorzeń wewnętrznych, głównie dróg oddechowych, zatruciu oraz powodują wzmoczone występowanie zapalenia spojówek ocznych i przyczyniają się do chronicznych bólów głowy, głównie u dzieci.

Bardzo groźnym dla zdrowia jest skażenie chemiczne żywności różnymi związkami metali działającymi na organizm trująco. Do tych skażeń chemicznych należy zaliczyć w pierwszym rzędzie ołów, kadm, rtęć, fluor, azotany, pestycydy i inne, nie mówiąc już o nasyceniu powietrza, w okręgach przemysłowych, niedopuszczalną ilością tlenku węgla.

Wyniki badań wskazują, że ponad dwa miliony Polaków, czyli około 20 procent ogółu zatrudnionych pracuje w warunkach bezpośredniego zagrożenia zdrowia.

Brak podstawowych środków żywnościowych, niedostateczność opału oraz lekarstw, pogłębia stan zdrowotności społeczeństwa i przyczynia się do przedwczesnych zgonów.

Do tej tragicznej sytuacji trzeba dodać, że ludzie narażeni są często na działanie ciał promieniotwórczych zawartych przeważnie w materiałach budowlanych oraz nie są dostatecznie zabezpieczeni przy pracy.

Dr R. Missol

## BRAK PRAWDY O ZBRODNIACH STALINOWSKICH

W tym roku po raz pierwszy w historii wojennej Polski w dniu Święta Zmarłych tysiące Polek i Polaków mogły bez przeszkód, lub obawy represji w spokoju i zadumie pochylić głowy nad grobami tych, co w latach stalinowskiego terroru ponieśli śmierć z rąk rodzimej, narzuconej nam przez Stalina tzw. władzy ludowej.

W ogromnej większości groby te to groby symboliczne, bezimiennie. Bo polskich patriotów więźniów politycznych uznawanych za wrogów władzy sprawowanej przez PPR przemianowaną następnie na PZPR — mordowano skrytobójczo i potajemnie, grzebano w nocy, starając się zatrzeć wszelkie ślady.

Dopiero nie tak dawno — kiedy już wolno było pisać więcej o tych sprawach — wyszły na jaw pewne ukrywane dotąd szczegóły tajemnicy, którą kryją kwatery na cmentarzach na warszawskich Powązkach i przy ulicy Wałbrzyckiej na Służewie. Tam właśnie w latach 1945-1955 potajemnie chowano ofiary egzekucji wykonywanych najczęściej nocą w więzieniu Bezpieki przy ulicy Rakowieckiej. Zwłoki więźniów politycznych, mordowanych z reguły strzałem z pistoletu w tył głowy, grzebano pojedynczo w pośpiechu zrównując ziemię, żeby nie zwrócić czyjejkolwiek uwagi.

Kto spoczywa w tych wielkich bezimiennych grobach na obu warszawskich cmentarzach do dziś nie wiadomo. Przypuszcza się, że są to miejsca wiecznego spoczynku co najmniej kilkuset, a może nawet kilku tysięcy więźniów politycznych, zamordowanych w czasach, które sama PZPR nazwała eufemistycznie okresem swych błędów i wypażeń. Prawdopodobnie na jednym z tych cmentarzy pogrzebano gen. Emila Fieldorfa, szefa KEDYW-u Komendy Głównej Armii Krajowej i 19 przedwojennych oficerów Wojska Polskiego skazanych na śmierć w 1950 r. a także młodych, czasem kilkunastoletnich chłopców z Szarych Szeregów.

Są to tylko przypuszczenia. Bo żadnych oficjalnych dokumentów o tych skrytobójczych mordach obciążających rządząca w owych latach PPR i PZPR — dotąd nie ujawniono. Głuche milczenia zachowują też ci ludzie ówczesnego aparatu przemocy, którzy z racji wysokich stanowisk jakże zajmowali, nie mogli nie wiedzieć co się wtedy działo.

J. Ptacek

## WŁASNY DOM W PULTUSKU

Pułtusk, miasteczko małe, schludne, położone na szlaku prowadzącym ze stolicy na Warmię i Mazury w odległości 60 km od Warszawy.

Kilkusetletnie panowanie biskupów płockich — którym to zawdzięcza swe istnienie i stojący po dziś dzień zamek i słynna biblioteka, i kolegium, gdzie wykładali ks. Jakub Wujek i Piotr Skarga i pierwszy w Polsce teatr publiczny — było okresem rozkwitu gospodarczego i kulturalnego miasta. O Pułtusku wiedzieli wtedy wszyscy.

Ale potem było gorzej, a nawet zupełnie źle: szwedzki potop XVII wieku i zniszczenie miasta, rozliczne bitwy rozgrywane na jego przedpolach w XVIII wieku, słynny pożar w 1875 r., który strawił wszystkie domy, a dla Henryka Sienkiewicza stał się natchnieniem do opisu pożaru Rzymu w Quo vadis, powodowały, że coraz to odradzające się na nowo miasto likwidował kolejny kataklizm. Nie mówiąc już o II wojnie światowej, kiedy właśnie przez Pułtusk przebiegała przez kilka miesięcy linia frontu.

Taka była historia. A dziś? Dziś Pułtusk ma jeszcze dość czystą Narew, ma jeszcze żyjącą Pułtuską Białą.

W historycznym zamku, odnowionym i zaadaptowanym, otwarty został Dom Polonii.

Pomysł budowy takiego domu liczy sobie co najmniej 60 lat. Odkąd po I wojnie odzyskałmy niepodległość, zaistniały szanse prowadzenia zorganizowanej działalności państwa wobec emigracji.

I Zjazd Polaków z Zagranicy odbył się w lipcu 1929 roku.

Na tym właśnie zjeździe powstał pomysł budowy w Warszawie tzw. Domu Emigranta. Niech mają się gdzie zatrzymywać. Niech mają gdzie obradować, uczyć się języka, w swoim dawnym kraju czuć się u siebie.

Ogłoszono więc Tydzień Emigranta, w czasie którego miały odbywać się zbiórki na rzecz przyszłego Domu. Gdzie się da: i w kraju, i za granicą. Moment został wybrany nad wyraz niefortunnie. Wielki kryzys rzucił już bowiem cień na gospodarkę całego świata.

Zbiórka prowadzona w kraju okazała się znacznie mniej dochodowa, niż zakładano. Polonia spisała się lepiej, ale zgromadzone fundusze były i tak niedostateczne. Trzeba było poczekać na bardziej sprzyjające okoliczności.

W 1934 roku na II Zjeździe Polaków z Zagranicy zapadła uchwała o budowie Domu. Tego samego, choć nazwę miał już nosić inną: Dom Polaków z Zagranicy im. marszałka Piłsudskiego.

Teraz już bardzo szybko przystąpiono do budowy. Dom znalazł swoje miejsce na Wybrzeżu Gdańskim, przy ul. Rybaki. W nim właśnie miał już odbyć się III Zjazd Polaków z Zagranicy, zaplanowany na jesień 1939.

Historia zaplanowała jednak dla Polaków inne rozwiązanie na tę jesień. Zjazd nie doszedł do skutku, a świeżo ukończony dom spłonął w czasie walk.

Niełatwo adaptować stary zamek do potrzeb hotelowych. Chyba prościej byłoby zacząć budowę od podstaw. Ale za to o ile ciekawiej będzie mieszkać w prawdziwych zamkowych komnatach z widokiem na park i Narew!

Zamek będący darem państwa dla Polonii jest otoczony 8-hektarowym parkiem. Prowadzi do niego zabytkowy Most Arkadowy z pięknymi, stylizowanymi latarniami. Obok znajdują się mniejsze budowle: Psiarnia, w której będzie działać ministudio TV, Domek Ogrodnika, w izbie regionalnej będzie miał siedzibę zespół folklorystyczny z Pułtuska, oraz Kasztelania.

Do Domu Polonii należy też przystań żeglarska.

Wewnątrz domu boazerie, wykładziny, intarsjowane hebanem podłogi. To efekt pracy słynnych zakładów meblowych w Henrykowie. Na każdym kroku widać dbałość o szczegóły: wpuszczone w ścianę meble, złączenia elementów. Czują się tu dobrą — i dewizową — klasę wykończenia wnętrza.

Dom finansowany jest z czterech źródeł. Rewaloryzacja zabytków odbywała się na koszt Ministerstwa Kultury i Sztuki. Mocodawcy od spraw sportu i turystyki przyczyniali się do przygotowania obiektów sportowych. Ma też tam swój udział Towarzystwo Polonia, no i, oczywiście, środowiska polonijne. W latach 1976-1987 wpłaty organizacji polonijnych i osób indywidualnych wniosły na konto domu 140 tys. USD oraz 9.534 tys. zł. Budowa Domu Polonii odbyła się bez sięgania do budżetu państwa po dewizy.

Dom Polonii posiada 100 miejsc noclegowych plus 30 na przystani żeglarskiej. Każdy z pokoi nosi nazwę jednego z polskich miast i drobne elementy wyposażenia nawiązują do jego specyficznych tradycji.

Przy standardzie czterogwiazdkowym opłaty za pobyt przewiduje się w wysokości 75 proc. cen hotelowych.

Mówi dyrektor Domu Polonii w Pułtusku, pan Ryszard Kruk:

— Nasz Dom ma być domem, nie hotelem. A więc musi zapewnić wygodę co najmniej taką jak w hotelu — i jeszcze coś więcej.

W Domu można będzie uczyć się języka polskiego — jest do tego przeznaczona specjalna sala. Mamy sporą bibliotekę oraz archiwum polonijne, są więc możliwości prowadzenia na miejscu studiów i badań. Dla osób zainteresowanych pracą naukową możemy przygotowywać i gromadzić zamówione materiały.

W Domu jest mała sala koncertowa, w której będzie można prezentować artystów polskich i polonijnych. Wystawa dotycząca historii środowisk polonijnych ukáže dzieje emigracji w różnych częściach świata.

Dla osób pragnących zapoznać się ze swoim rodowodem czy odszukać nieznanych krewnych działa centrum porad genealogicznych. W ośrodku porad prawnych można uzyskać informacje w sprawach wizowych, paszportowych, majątkowych, gospodarczych, inwestycyjnych.

W Domu Polonii planujemy wykłady i prelekcje wybitnych naukowców polskich i polonijnych na wybrane tematy z historii i kultury narodowej.

I jeszcze jedno. Naszą naczelną zasadą jest, że żaden Polonus, który dotrze do Domu, nie może być odprawiony spod drzwi. Miejsce u nas musi znaleźć się dla każdego przybysza.

(„Przekrój”)

## NIE BĘDZIE BONÓW DLA NAJUBOŻSZYCH

Rząd wycofał się z projektu wprowadzenia bezpłatnych bonów żywnościowych dla najuboższych. Krok ten został spowodowany zarówno sprzeciwem Narodowego Banku Polskiego, jak i licznymi protestami zainteresowanych emerytów, rencistów i innych, którzy uważają, że wprowadzenie takich bonów godzi w ich poczucie godności osobistej. Żądają natomiast sprawiedliwej rewaloryzacji rent i emerytów, dotrzymującej kroku inflacji i podwyżkom cen artykułów pierwszej potrzeby.

## PIERWSZY W EUROPIE WSCHODNIEJ SALON SAMOCHODOWY

W Katowicach trwają przygotowania do I Międzynarodowego Salonu Samochodowego, który odbędzie się w dniach 25-28 maja 1990 r. W popularnym „spodku”, czyli sali widowiskowo-sportowej, mają być wystawione najnowsze modele wielu znanych firm światowych. Do udziału w imprezie zaproszono producentów samochodów osobowych, terenowych i dostawczych. Mają być także prezentowane akcesoria i części zamienne, narzędzia i wyposażenia specjalistyczne, lakiery.

Warto tu odnotować, że będzie to pierwsza tego typu impreza w Europie Wschodniej.

## DLA RZĄDU MAZOWIECKIEGO

Z dnia na dzień zwiększa się stan konta funduszu wspierania inicjatyw społecznych i gospodarczych rządu premiera Tadeusza Mazowieckiego. Do połowy listopada stan konta przekroczył 5130 mln zł, 259 tys. USD i 881 rubli. Przekazy przychodzą zarówno od osób prywatnych jak i od całych załóg.





## Nowy Rok w tradycji ludowej

W polskiej kulturze najbardziej tradycyjne obrzędy związane są z oktawą świąt Bożego Narodzenia, tj. od Wigilii do Świąt Trzech Króli.

I tak od Bożego Narodzenia do wigilii Trzech Króli, tzn. przez 12 dni, wrócono, jaka będzie pogoda w danym miesiącu przyszłego roku. Miało to służyć rolnikom w rozplanowaniu prac polowych. A dzisiaj mieszkańcy miast mogą ustalać na tej podstawie plany urlopowe. Przejdźmy jednak do noworocznych tradycji stanowiących temat tego krótkiego szkicu.

Święto Nowego Roku, przypadające w trakcie oktawy Bożego Narodzenia, ma bogate tradycje obrzędowe ukształtowane na przestrzeni wieków.

Najbardziej dziś popularny zwyczaj zabawy sylwestrowej niestety nie jest zbyt stary i nie ma on swych tradycji w kulturze ludowej. Natomiast dzień ten stanowił dogodną okazję do ujawnienia tajemnicy przyszłości za pomocą różnych wróżb i działań magicznych. I tak w dzień ten trzymano na stole bochen chleba — miało to zapewnić pożywienie przez cały nadchodzący rok; wierzono, iż kto w Nowy Rok wstanie rano, ten nie zaści w ciągu roku, a kto wstając z łóżka najpierw dotknie podłogi prawą nogą, ten będzie miał rok pomyślny. Z kolei dziewczętom miało przynieść odpowiedź na pytanie, kiedy i za kogo wyjdą za mąż.

Dni od Nowego Roku do Trzech Króli nazywano "szczodrymi", bowiem obdarowywano się upominkami, wieszano pomyślności, chodzono z "nowym latkiem". To przecie do ostatnich niemal lat trwał zwyczaj obdarowywania kominarza czy listonosza. W okresie tym chodzono po "kolędzie". Termin kolęda miał dwojakie znaczenie: pierwsze — były to pieśni związane z narodzeniem Pana Jezusa, pieśni przynoszące dobrą wiadomość — dar, drugie — to podarki.

Grupy kolędownicze były różnorakie. W skład ich mogły wchodzić poza prawdziwymi kolędnikami, także osoby przebrane za anioła, diabła, Żyda, śmierć; bądź był to orszak króla Heroda zwany herodami, bądź chłopcy z gwiazdą zwani gwiazdźdami. Grupy te chodziły po domach dając przedstawienia związane z narodzeniem Chrystusa i rzezią betlejemską. W dawniejszych obrzędach ludowych pojawia się m. in. bardzo dużo maszkar zwierzęcych: turoń, koni, kóz, niedźwiedzi, bocianów — przebierańców, którzy grasowali aż do Wielkiej Nocy. Noszone przez nich maski zwierząt miały dawniej zapewnić pomnażanie zbiorów i zabezpieczenie domostw i domowników od różnego rodzaju klęsk. To jeden z wielu przykładów magii vegetacyjnej, czyli magii obfitości, tak często spotykanej w kulturze ludowej. Cechy tych zwierząt, np. turonia — mocy, niedźwiedzia — siły, bociana — symbolu wczesnej wiosny itp., miały jakby zostać przekazane danej wsi — grupie osób w nadchodzącym roku. Kolędnicy przychodzący z życzeniami pomyślności i urodzaju byli chętnie przyjmowani i hojnie obdarowywani. W grupach przebierańców dużą rolę odgrywały niedźwiedzie: "Misie", "Medule". Chłopcy przebrani w kozuchy odwrócone kosmatą stroną (co miało zapewnić dostatek) prowadzeni przez dziada-przewodnika, skakali, tańczyli, wygłaszali improwizowane oracje często dotyczące życia społeczności, która brała w tym widowisku udział.

Poza grupami przebierańców, po wsiach po kolędzie chodziли chłopcy z szopką. Gdzieniegdzie szopki stanowiły bardzo rozbudowaną bryłę architektoniczną, w środku której mieściły się figurki lalkowe. Chłopcy poruszając lalkami odgrywali sceny Bożego Narodzenia. Obecnie niewiele zostało z tych zwyczajów noworocznych, szopki stały się bardzo skromne, tekturowe, często po prostu drukowane, a "kolędnicy" śpiewający kolędy liczą raczej na zarobek.

Na koniec słów kilka o tradycji uroczystości Trzech Króli, święta przede wszystkim liturgicznego, obchodzonego 6 stycznia, które zostało zaadaptowane w obrzędowość doroczną. W tym dniu kapłan błogosławił złoto, kadzidło i mirrę, na pamiątkę darów, jakie mędrcy złożyli u Chrystusowego żłóbka. Symbolika tych darów nawiązuje do trojkiej natury Chrystusa: "Złotem uczcili Jezusa jako króla, gdyż złoto królowi się należy. Wonne kadzidło palono zwykle na cześć Boga. Boga więc uznali dar ten ofiarując. Mirrą chroniono zwykle ciała zmarłych przed rozkładem; składając ten dar uznali naturę ludzką w Jezusie".

Święcona mirra — żywica, kadzidło — jałowiec, złoto — pierścionki i monety oraz kreda uzyskiwały magiczną moc. Jałowcem z żywicą okadzano całe domostwo i obejścia. Monety i pierścionki używane były do pierwszej kąpieli niemowląt, co zapewnić miało bogactwo i dobrobyt w życiu. W dniu tym wierni wypisują święconą kredą na drzwiach swych mieszkań litery K+M+B+rok. Są to początkowe litery imion trzech króli: Kaspra, Melchiora i Baltazara oraz liczba oznaczająca bieżący rok. Tym napisem symbolicznie oddają domy pod opiekę świętych Trzech Króli.

Od dnia Trzech Króli aż do "ostatków" trwa karnawał, czyli zapusty, a najbogatsze zwyczaje zapustne przypadają na ich ostatnie dni (mięsopest), kończące się Popielcem.

Maciej Belersdorf

## Nowe stawki opłat celnych

Jak poinformował Główny Urząd Ceł, od dnia 5 października obowiązują przy przywozie do Polski towarów nowe stawki opłat celnych.

Cło na samochody osobowe z silnikami benzynowymi do pojemności 1.600 cm sześć. wzrasta do 2.100 zł od cm sześć. i powyżej 1.600 cm sześć. do 3.000 zł. Za samochody z silnikami wysokoprężnymi o pojemności do 1.800 cm sześć. do 1.800 zł i z silnikami powyżej 1.800 cm sześć do 2.700 zł. Stawka celna na samochody dostawcze i półciężarowe rośnie do 1.200 zł za cm sześć. Przywóz części zamiennych obłożony jest cłem 4.500 zł za kilogram.

Od każdej przywiezionej do kraju sztuki broni sportowej palnej czy pistoletu startowego cło wynosi 2.500 zł/szt., od każdej sztuki broni pneumatycznej sportowej — 6.000 zł/szt., od każdej sztuki broni palnej myśliwskiej: kulowej, kulowo-śrutowej — 120.000 zł; śrutowej — 54.000 zł, od pistoletu gazowego — 60.000 zł. Nie we wszystkich wypadkach wystarczy opłacenie cła — przywóz może być uzależniony od posiadania stosownego pozwolenia.

Ustalono cło 3.000 zł od kilograma wagi sprowadzanych urządzeń do reprodukcji dokumentów, a więc powielaczy, kopiarek, kserografów, od pozostałych urządzeń do reprodukcji dokumentów, od części zamiennych. O połowę niższe (1.500 zł/kg) jest cło przy przywozie zawodowych urządzeń elektronicznych (oprócz osobno wymienionych). Chodzi tu przede wszystkim o nadajniki radiowe i telewizyjne, automaty muzyczne, kuchnie mikrofalowe itp.

Przywożący z zagranicy odbiorniki radiofoniczne przenośne turystyczne i turystyczno-samochodowe muszą opłacić cło w wysokości 24.000 zł od sztuki, a przywożący amplitunery (odbiorniki stereofoniczne bez głośników) i pozostałe odbiorniki radiofoniczne — z cłem w wysokości 30.000 zł od sztuki. Także wzrosły opłaty celne przy przywozie odbiorników telewizyjnych: z ekranem do odbioru czarnobiałego, z zasilaniem sieciowym — 30.000 zł/szt., z ekranem do odbioru kolorowego, z zasilaniem sieciowym — 90.000 zł/szt., przenośne turystyczne z ekranem do odbioru kolorowego — 36.000 zł/szt. pozostałych — 9.000 zł/szt.

Zmiana stawek celnych dotyczy również sprowadzanych z zagranicy zestawów kombinowanych elektronicznego sprzętu powszechnego użytku w jednej obudowie (typu compact). I tak od zestawu radio-telewizor-magnetofon płacimy 120.000 zł/szt., radio-telewizor-gramofon, radio-magnetofon-gramofon lub magnetofon-telewizor — 100.000 zł/szt., jeśli w jednym z zestawów jest dodatkowo magnetowid — 200.000 zł/szt., radio-odtwarzacz — 40.000 zł/szt., pozostałe — 80.000 zł/szt. Zestawy kombinowane segmentowe (typu wieża) podlegają cłu w wysokości sumy cła od poszczególnych urządzeń wchodzących w skład takiego zestawu.

Od przywożonych gramofonów cyfrowych, dyskofonów, odczytywaczy dysków dźwiękowych, gramowidów, dyskowidów, odczytywaczy dysków wizyjnych, magnetowidów i odtwarzaczy wizji i dźwięku, tunerów tv i tunerów video cło wynosi 180.000 zł/szt., gramofonów pozostałych i magnetofonów — 18.000 zł/szt., odtwarzaczy i dyktafonów — 9.000 zł/szt., pozostałych (oprócz zestawów segmentowych typu wieża — 36.000 zł/szt.

Cło przywózowe za elektroniczne gry telewizyjne ustalono w wysokości 12.000 zł/szt., kamery telewizyjnej i magnetowidowej — 180.000 zł/szt.

Za każdy litr spirytusu (alkoholu etylowego) rektyfikowanego, wyrobów spirytusowych czystych i gatunkowych, likieru, wódki czystej i gatunkowej, kremu, koniaku, araku itp. trzeba zapłacić 20.000 zł cła. Kilogram tytoniu i wyrobów tytoniowych oznacza cło w kwocie 5.400 zł, elektronowe i elektromechaniczne instrumenty muzyczne można przywieźć do kraju po opłaceniu cła w wysokości 18.000 zł/szt., przy czym pozostałe instrumenty muzyczne są wolne od cła. Cło od kaset magnetofonowych ustalono na 900 zł/szt., a magnetowidowych — na 3.000 zł/szt.

Obecnie obowiązująca taryfa celna przywózowa jest średnio trzykrotnie wyższa w porównaniu z poprzednią.

Jeśli chodzi o wywóz towarów, to bez cła będziemy mogli wywozić szkło stołowe i galanterijne, polskie stroje ludowe, wyroby spirytusowe, grzyby suszone do 0,25 kg, wydawnictwa prasowe i książki wydane po 1945 r., taśmy magnetofonowe i magnetowidowe z zapisem i bez, wyroby pamiątkarskie i dekoracyjne do wartości 100 tys. zł oraz obrazy i grafiki wykonane po 1945 roku.

Na inne artykuły będzie obowiązywało cło procentowe od wartości. Przykładowo na kryształ 50 proc. wartości, na porcelanę 200 proc., a na towary wywożone w ilościach handlowych 300 proc.

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI  
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI  
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868  
São José dos Pinhais — Paraná

## IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquina, elétricas BOSH, telas, painéis e caldeirões de alumínio (Inha Hotel).

## CZAS DLA SERCA

Wystarczy 10 minut dziennie "biegu po zdrowie". Albo — 15 minut jazdy na rowerze, kwadrans pływania, po 10 minut rano i wieczorem gimnastyki — ewentualnie — codzienne wejście na V piętro. I już nasze serce zaczyna pracować sprawniej. Wyrażną poprawę samopoczucia zaobserwujesz po ok. dwóch tygodniach: głębszy oddech, jaśniejszy umysł, brak owego ciągłego uczucia zmęczenia życiem... Dlaczego ruch wzmacnia serce, zamiast je osłabiać?

Serce nie przyzwyczajone do wysiłku uderza ok. 80 razy na minutę, a wytrenowane — tylko ok. 60 razy na minutę. Jednak to drugie, przy wolniejszym rytmie pracy, przepompowuje i dostarcza do układu krążenia ok. 40 proc. więcej krwi niż to pierwsze: mniej się męczy, a jest wydajniejsze.

Im bardziej przywykło do regulowania sobie pracy w odpowiedzi na wysiłek fizyczny, któremu musi sprostać, tym spokojniej bije a lepiej przetacza krew. Niewytrenowane po kilku pośpiesznych krokach potrafi walić jak szalone, pompować krew bez opanowania — i wtedy od razu puls nam skacze. Natomiast u zdrowego, przyzwyczajonego do ruchu człowieka puls uderza podczas wysiłku ok. 180 razy na minutę minus liczbę lat, jaką sobie liczymy. Jeśli zatem czterdziestolatka po intensywnej porannej gimnastyce stwierdzi, że jej puls, mierzony na rękę, bije 140 razy na minutę — może być spokojna o swoją kondycję.

## Uśmiechnij się...

### Dowcip polski

- Gdzie będzie stał pomnik, Matki Polki?
- Oczywiście w kolejce!
- Jaki będzie napis na pomniku Matki Polki?
- Pani tu nie stała!

★

Na zebraniu Związku Pisarzy Sowieckich przyjmowano nowego kandydata na członka. Po przeczytaniu jego życiorysu pada z sali pytanie — co on wydał?

Odpowiedź: — pięciu opozycjonistów.

★

Iksiński, bardzo oszczędny człowiek, z niezadowolaniem obserwował jak jego syn ciągle nabierał sobie na talerz więcej niż mógł zjeść. Pewnego dnia postanowił więc nastraszyć nieco syna.

— Jeżeli jeszcze raz nie zjesz wszystkiego z talerza — zagroził — złożę na ciebie doniesienie na milicję!

Po południu mały Hubercik wchodzi na posterunek milicji i zwraca się do dyżurnego:

— Czy był tu dzisiaj ojciec i złożył na mnie doniesienie, że nie zjadłem rano wszystkiego z talerza?

Milicjant najpierw zdziwił się bardzo, a później uśmiechnął się i odpowiedział:

— Oczywiście, był mój maly przyjacielu.

— A, to tak! To ja panu powiem, że on nie opłaca abonamentu za telewizor, nie płaci podatku za psa, a w piwnicy ma aparat do pedzenia bimbru!



## O Bem-aventurado Alberto Chmielowski na lista dos Santos

No dia 12 de novembro deste ano, em Roma, o Papa João Paulo II procedeu à canonização do Bem-aventurado Alberto Chmielowski, pertencente à Ordem Franciscana Secular, renomado pintor e apóstolo dos idosos desamparados e marginalizados. Nasceu na Polônia, nas cercanias da cidade de Cracóvia, a 20 de agosto de 1845. Ao ser batizado, recebeu o nome de Adão. Abraçando, porém, a Ordem Franciscana Secular, trocou o nome de Adão pelo de Irmão Alberto. Estudou em Petersburgo e Varsóvia. Coursou as Belas Artes na Faculdade de Munique, especializando-se em pintura. Tornou-se um dos mais célebres pintores poloneses do século XIX. Em 1863, tomou parte na insurreição dos poloneses contra a dominação da Rússia. Em consequência de grave ferimento, sofrido em combate, foi-lhe amputada a perna esquerda.

Ameaçado de morte, conseguiu homiziar-se na França, indo residir em Paris. Amparado por amigos, pôde aperfeiçoar-se na pintura e arranjar uma perna mecânica, que o ajudou a locomover-se. De volta para o seu torrão natal, tentou, em vão, ingressar na Companhia de Jesus. Decidiu-se, então, a ingressar na Ordem Franciscana Secular, assistida pelos Capuchinhos. A partir de então e pelo espaço de 40 anos, tem dedicado toda a sua vida ao amparo dos velhos pobres, abandonados e marginalizados, convivendo com eles e partilhando com eles as agruras da vida. Costumava ele repetir: "Devo ser como o pão colocado sobre a mesa, do qual todos podem servir-se". Para sustentar o asilo da velhice, vendia os seus artísticos quadros de pintura.

Atraídos por um apostolado tão caridoso, foram despertando vocacionados para o mesmo estilo de vida franciscana e evangélica. Pôde ele, assim, dar início à fundação de uma nova Congregação Religiosa, que passou a denominar-se "Congregação dos Irmãos Albertinos". Com igual zelo fundou a "Congregação das Irmãs Albertinas", com a incumbência de darem assistência às mulheres velhas e desamparadas. Essas duas Congregações estão prosperando, na Polônia, até os nossos dias. O virtuoso Irmão Alberto, repleto de méritos, veio a falecer, santamente, a 25 de

dezembro de 1916. O Papa João Paulo II, por ocasião da sua visita à Polônia, inscreveu-o na lista dos Bem-aventurados, a 22 de junho de 1983. Decorridos, apenas, seis anos após a beatificação, o mesmo Santo Padre — o Papa João Paulo II — canonizou-o, solenemente, declarando-o "apóstolo dos idosos desamparados" e "patrono dos pintores".

Pe. Frei Alberto Stawiński  
Caixa Postal 233  
Caxias do Sul-RS  
95.095

## Carta à Redação

Coordeno no **Correio Riograndense** de Caxias do Sul uma coluna em língua alemã e colaboro com a coluna em polonês. Peço apenas que divulgue a coluna entre os poloneses do Paraná para que escrevam para a coluna. Se não obtivermos resposta da colônia no Brasil, teremos que eliminar este espaço aberto em julho passado. Seria uma pena, pois a coluna em italiano e em alemão estão obtendo cada vez mais sucesso. A coluna "Nasze Gryzmołki" tem como objetivo a recuperação da cultura regional, camponesa, oral, trazida pelos imigrantes há cem anos, ou seja, não visamos a divulgar a Polônia atual, num primeiro momento. É claro que este ponto não está excluído, mas não é o mais importante. Para nós o essencial é recuperar as orações, receitas culinárias, receitas de chás, de medicina caseira, formas de plantar, canções, histórias dos avós, anedotas etc. da comunidade polonesa aqui no Brasil, pois esta cultura está ameaçada de sumir. Para tanto, pedimos aos brasileiros de origem polonesa que escrevam naquela língua que falam em casa, isto é, o dialeto.

Cordialmente

Euclides Antônio Lazzarotto  
Av. Independência, 550/802  
90210 — Porto Alegre-RS

## Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS  
RELÓGIOS  
ÓTICA  
CRISTAIS  
PORCELANAS  
ARTIGOS PARA PRESENTES  
NACIONAIS E ESTRANGEIROS  
A VISTA OU A CRÉDITO  
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 —  
R. M. Floriano Peixoto, 12 — Fone: (041)223-4975  
CURITIBA — PARANÁ

## Benfeitores do Jornal "LUD"

Iudomila Porzycki — Curitiba .....	20,00
Francisca Jaruga — Curitiba .....	20,00
N. N. — Curitiba .....	25,00
Roberto Gorski — Curitiba .....	50,00
Pedro Oleksy — Curitiba .....	20,00
Henrique Zawadzki — Curitiba .....	25,00
Lecian Slovinski — Florianópolis .....	40,00
Eugenio Hoinacki — Porto Alegre .....	100,00



— ADUBOS LÍQUIDOS ENVY  
— ADUBOS COMPOSTOS  
— ADUBOS SIMPLES  
— PULVERIZADORES  
— FUNGICIDAS  
— INSETICIDAS  
— HERBICIDAS

**MAIOR  
ESTOQUE E MELHOR  
PREÇO DA PRAÇA  
ATAÇADO E VAREJO**

ADUBOS BOUTIN LTDA.

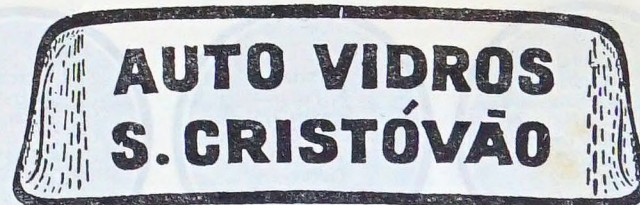
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 248-1833  
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"  
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

OKULARY  
BIZUTERIE  
ZEGARKI



**CARL R. RAEDER**  
Rua Riachuelo, 147  
CURITIBA

## O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

## VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)  
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374  
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462



# OCUPEMOS O NOSSO ESPAÇO

Ao chegar nos vinte e sete anos de jornalismo (e mais de trinta de INPS), sempre acompanhando os fatos e as situações criadas pela e com a comunidade polonesa e a brasileira oriunda, sou inclinado a declarar o meu voto único, indivisível, em prol do presente e do futuro da nossa coletividade.

Constranjo-me um pouco, por falar de mim, mas — já que a declaração de voto é pessoal — tenho que fornecer algumas informações cadastrais do achego e das conseqüências por ser um descendente de primeiro grau por parte do pai, Francisco, e de terceiro grau por parte da mãe, Anna Gembarowski. Nascido em Tomás Coelho, lá no morro dos atualmente Filipack, em Araucária, aprendi um pouco de polonês de colônia, melhorando nas aulas do Seminário Menor São Vicente de Paulo, pelos anos 57 e 58.

Em 59 e 60, na falta de algo mais especial para a juventude da época, agrupei-me com um time que jogava vôlei na Sociedade Józef Pilsudski e cantava em clubes canções tradicionais nas épocas natalinas e pascalinas. Era o grupo "Os Sete Alegres", ou "Wesoła Siódemka", originando o Grupo Folclórico Polonês na União Juventus a 3 de janeiro de 1960. Sobre esse grupo todos já ouviram falar e já aplaudiram. Houve uma cisão mais tarde que, de uma forma ou de outra, propiciou à nossa comunidade dois conjuntos de folclore para aplaudir em eventos oficiais e especiais.

Se — na atividade de jornalista — pude fazer algo de bom para a comunidade, não me cabe

avaliar e sim por aqueles que comigo conviveram ou convivem. Sem falsa modéstia, acho que fui obreiro e barrageiro de muitas "construções" de sonhos e de situações benéficas para a nossa gente, nos veículos de comunicação onde trabalhei.

Acho que nossos líderes, com a sua maneira raiadas vezes egocêntrica, demasiadamente sentimental talvez, sonhadora em excesso certamente, dificultaram a formação de um bloco de descendentes em torno de objetivos comuns e maiores para a coletividade. Mas, o que fazer quando se tem um sangue tão quente? Essas dificuldades, entretanto, segundo minha ótica atualmente, fizeram-nos brasileiros mais rapidamente. Ou seja: nos integramos tanto e de tal maneira que nos orgulhamos desse nosso país, como igualmente temos dentro de nós um grande orgulho por correr em nossas veias aquele sangue que se esquenta com tanta facilidade quando temos alguns problemas pela frente.

Assim, amigos poloneses e irmãos de descendência, abro esta minha primeira aparição pelas páginas do "Lud" com essas colocações. Espero que me entendam. escreverei aqui o que sinto com uma única finalidade, a de buscar explicações que nos convençam sobre o que fazer pelo Brasil com as heranças que recebemos daqueles que há mais de cento e vinte anos vieram para cá em busca de seu espaço. Nós precisamos ocupar o nosso espaço, um século depois...

Miecislau Surek

## Walesa faz apelo de uma reconciliação

O governo da Polônia, uma coalizão em que o cargo de primeiro-ministro é ocupado por um ativista do sindicato Solidariedade, observou a data do oitavo aniversário da decretação da Lei Marcial, salientando que ex-perseguidos e ex-perseguidores estão hoje juntos servindo num gabinete de unidade nacional.

"O que passou, passou", comentou o líder do Solidariedade, Lech Walesa, fazendo um apelo aos poloneses para que trabalhem juntos por um futuro melhor para o país.

O presidente Wojciech Jaruzelski, que impôs a Lei Marcial em 13 de dezembro de 1981, afirmou em entrevista ao jornal "Gazeta Wyborcza", do Solidariedade, que tanto as autoridades quanto o sindicato independente cometeram erros no passado.

"O Solidariedade não avaliou a força das autoridades até dezembro de 1981 e as autoridades não avaliaram a força do Solidariedade depois de dezembro", explicou Jaruzelski, general que na época da Lei Marcial era também o líder do Partido Comunista.

A medida de exceção suprimiu o movimento sindical e atrasou as reformas por oito anos. Mais de 6 mil ativistas do Solidariedade, incluindo Walesa, foram detidos por até dois anos. Mas milhares de outros militaram clandestinamente e forçaram os dirigentes comunistas a introduzir reformas democráticas. O Solidariedade venceu as eleições parlamentares de 4 de junho último, abrindo caminho para a formação do primeiro governo não-comunista no bloco oriental.

A porta-voz do governo, Malgorzata Niezabitowska, declarou em entrevista coletiva, que o oitavo aniversário pela primeira vez não era um dia incomum: "Estou diante dos senhores como a porta-voz do governo em que estão os que foram encarcerados em 1981 e os que deram as ordens de prisão".

Ela estava se referindo a muitos funcionários comunistas que mantiveram os seus cargos na coalizão do Solidariedade, incluindo o ministro do Interior, general Czeslaw Kiszczak.

Walesa disse que a memória dos anos desperdiçados obscurece a alegria da vitória moral dos ideais do Solidariedade, mas que não há necessidade de se remoer em recordações.

## Walesa pede poderes para a reforma

O líder do Solidariedade, Lech Walesa, fez um apelo ao Parlamento para que conceda poderes especiais ao governo de modo a capacitá-lo a implementar, rapidamente, dolorosas reformas econômicas.

Walesa admitiu que a sua declaração era polêmica, mas a descreveu como medida necessária, alegando que a economia da Polônia continua a se deteriorar com as pessoas perdendo a paciência.

O líder sindical propôs poderes especiais de modo parecido ao apelo do ex-premier comunista Mieczyslaw Rakowski, que acabou por isso sendo alvo de duros ataques do próprio Solidariedade.

Esses poderes permitiram que o governo do premier Tadeusz Mazowiecki, do Solidariedade, decidisse questões a respeito de impostos de companhias estatais e privadas, contenção do setor público da economia, operação de bancos e mudanças na estrutura do Estado.

O Parlamento deve analisar a proposta na próxima semana.

"A situação do país está se deteriorando", advertiu Walesa, observando que "as mudanças introduzidas pelas autoridades são positivas, porém lentas demais".

## Desafio de Varsóvia é a hiperinflação

A Polônia, como o Brasil, vive sob uma ameaça de hiperinflação. A taxa mensal polonesa já chega aos 50% ao mês e o próprio embaixador, Jan Kinast, chegou a ler recentemente em um jornal de Varsóvia que o cidadão polonês pode chegar a esperar até 106 anos por sua casa própria. "Nosso maior desafio no momento", afirmou, "é o de cortar a inflação e também precisamos converter nossa moeda — o zloty — para o sistema de câmbio do Ocidente". Kinast acha que esse é o primeiro passo para pôr a casa em ordem: "Por isso pedimos créditos de US 1 bilhão à comunidade financeira internacional".

O Congresso dos Estados Unidos já tomou as primeiras medidas para liberar um empréstimo de cerca de US\$ 500 milhões para a Polônia, no começo do mês. Durante a semana, a Alemanha Federal ofereceu um pacote de ajuda à Polônia no valor de 1 bilhão de dólares, incluindo 500 mi-

lhões de dólares do Banco Mundial, e garantias para outros empréstimos dos bancos comerciais. Agora, nesta semana, parte para Varsóvia uma delegação norte-americana formada pelos secretários da Agricultura, Comércio e Trabalho, e mais o conselheiro econômico do presidente George Bush, para examinar como ampliar a cooperação bilateral, a curto e a longo prazos.

Em sua recente viagem a Varsóvia, o presidente Bush reuniu-se com Lech Walesa, a imagem da nova Polônia, e também com Wojciech Jaruzelski, o emblema da antiga ordem. Muito amistoso, Bush prometeu ajuda a ambos. E, ao que tudo indica, ela começará a chegar agora. "O momento é mais para ação que para retórica" chegou a disparar Walesa numa entrevista ao jornal The New York Times. Um desabafo que, a se confirmarem as previsões, chegou ao endereço certo.



## CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

Central de distribuição e vendas  
Rua Antonio Martins de Araújo, 337 - Capanema  
Fones 262-6022 (PABX) e 262-6932  
Curitiba - PR

Portão  
Av. República Argentina, 2751  
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214  
Curitiba - PR

Bacacheri  
Av. Erasto Gaertner, 207  
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113  
Curitiba - PR

Ponta Grossa  
Av. Souza Naves, 3180  
Fones (0422) 24-7455  
Ponta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja  
Av. Iguazu, 158  
Fones 262-6022 (PABX) e 222-8028  
Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja  
Rodovia BR-116, km 3,5  
Fones 262-6022 (PABX) e 246-2362  
Curitiba - PR